

Rozważania: piątek 9 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na piątek 9
tygodnia czasu zwykłego.
Proponowane tematy to: Jezus
objawia nam swoją tożsamość;
uznanie królowania Chrystusa;
wielkość i bliskość Boga.

01-06-2023

- Jezus objawia nam swoją tożsamość;
- Uznanie królowania Chrystusa;
- Wielkość i bliskość Boga.

W NIEKTÓRYCH fragmentach Ewangelii Jezus sprawia wrażenie, jakby chciał ukryć swoją prawdziwą tożsamość. Ucisza demony, gdy wymawiają Jego imię (por. Mk 3,12), prosi uzdrowionych przez Niego, by nikomu nie mówili o tym cudzie (por. Mk 1,44), a nawet niektóre Jego nauki są skierowane tylko do apostołów, a nie do tłumu, przynajmniej początkowo (por. Mt 16,20). Chrystus wie, że pod mianem Mesjasza mogą kryć się najróżniejsze ludzkie oczekiwania i nadzieje. W końcu wszyscy tęsknimy za jakimś rodzajem wyzwolenia, więc naturalne jest szukanie pomocy zbawiciela.

Mimo to w niektórych momentach Jezus daje zebrany w świątyni poznać swoją prawdziwą tożsamość i próbuje zmienić ich ograniczone wyobrażenia. Niektórzy uczeni w

Piśmie, podążając za tradycją narodu żydowskiego, oczekiwali osoby o dobrym pochodzeniu i dostojności, pochodzącej z domu Dawida; musiał być kimś wielkim, ponieważ miał przywrócić dom Izraela. Ale Jezus chce poszerzyć te oczekiwania i sugeruje, że tytuły Mesjasza, Pana i Syna Dawida są niekompletne bez innego tytułu, który jest źródłem Jego tożsamości: Syna Bożego. Dlatego, cytując jeden z psalmów, zadaje retoryczne pytanie: „Sam Dawid nazywa Go Panem, skądże więc jest [tylko] jego synem?” (Mk 12, 37).

Jezus jest umiłowanym synem Ojca. To na tej relacji opiera się Jego tożsamość. Za każdym razem, gdy się modlimy, gdy wchodzimy w bliską rozmowę z Bogiem, pierwszym krokiem może być uświadomienie sobie, z kim rozmawiamy: to Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty pragną wejść z nami w dialog miłości. Może się jednak zdarzyć, że

w obliczu tak ogromnej bliskości Boga przyzwyczajamy się do Jego obecności lub że nadamy tej relacji formalny charakter, ograniczając Boga do tytułu, który wprawdzie wymaga czci i szacunku, ale przez który możemy stracić poczucie bliskości. Możemy prosić Go w tym czasie modlitwy, aby zawsze podtrzymywał w nas zachwyty i abyśmy zawsze doświadczali tej bliskości, jaką Jezus miał ze swoim Ojcem Bogiem.

UZNANIE Jezusa Chrystusa za Syna Bożego pozwala nam zrozumieć, w jaki sposób jest On również naszym Panem i jak nasze życie może służyć Jego królewskiemu panowaniu. Pocieszające jest uświadomienie sobie, że Jego królewskość opiera się na miłości, dzięki czemu nie mamy powodu, by wątpić w Jego autorytet

czy cele. Wręcz przeciwnie, znajdujemy w tej mocy Boga pokój naszych dusz, który prowadzi nas do wyrażania wdzięczności za wszystko, co dzieje się w naszym życiu, nawet za to, czego możemy nie rozumieć. Św. Josemaria usłyszał kiedyś w głębi swojej duszy: *Si Deus nobiscum, quis contra nos?* Jeśli Bóg jest z nami, „ani brak środków materialnych czy zdrowia, ani niepewność na rynku pracy w wielu miejscach, ani problemy w rodzinie czy poza domem, nic nas nie złamie!” ^[1]. To jest pewność, która pochodzi z przebywania w domu Boga, który jest Ojcem i który do szaleństwa kocha swoje dzieci.

Ale uznanie Jezusa za Króla i Pana jest również wymagające. Tak musi być, ponieważ zadanie przekierowania naszego życia - naznaczonego grzechem pierworodnym - na Boga Ojca jest trudne. Jednocześnie Bóg oferuje

nam całą swoją moc. Kiedy jesteśmy gotowi, aby dać się przemienić przez Niego, kiedy rozumiemy, że w naszym interesie jest, aby Jego panowanie objawiło się w nas, wtedy Chrystus działa w głębi naszych serc, aby ustanowić bliskość i królewskość, która objawia się również w konkretnych okolicznościach naszego życia. „Uznać Go za króla oznacza zaakceptować Go jako Tego, który wskazuje nam drogę, któremu ufamy i za którym idziemy. Oznacza to dzień po dniu przyjmować Jego słowo jako kryterium obowiązujące w naszym życiu. Oznacza to widzieć w Nim autorytet, któremu się podporządkowujemy”^[2].

Tradycja Kościoła czasami opisuje modlitwę jako walkę. Przyjęcie panowania Jezusa oznacza oczyszczanie krok po kroku intencji, które kierują naszym życiem, tak aby wszystko było ukierunkowane na Niego z synowską postawą. Ten

proces wewnętrznego oczyszczenia jest jednocześnie Bożą misją i walką o naszą wolność. Zawsze możemy zadać sobie pytanie: Jezu, w jakim aspekcie mojego życia nie jesteś jeszcze Panem? Jakie wewnętrzne postawy lub skłonności uniemożliwiają Ci odwzorowywanie miłości Ojca w moim życiu? Bo, jak pisał św. Josemaria, to jest właśnie nasza misja: „I sam Król, Jezus, wzywa cię wyraźnie po imieniu. Prosi, abyś walczył w bitwach Bożych, oddając na Jego służbę to, co najszlachetniejsze w twojej duszy: twoje serce, twoją wolę, twój rozum, całą swoją istotę”^[3].

POMIMO poważnego tonu, w jakim Jezus odnosi się do swojego panowania, Ewangelia ostatecznie podkreśla radość, jaką ludzie odczuwali z możliwości przebywania

w Jego obecności. „A wielki tłum chętnie Go słuchał” (Mk 12,37). Znamienne jest to, że nawet gdy ośmiela się poprawiać uczonych w Piśmie, w Jego tonie głosu ani sposobie wyrażania się nie ma niczego, co wskazywałoby na niezadowolenie. Dlatego tak łatwo było rozkoszować się każdym Jego słowem i poprzez ich piękno otworzyć się na treść Jego prawdy. Właśnie wtedy, gdy przyjmujemy Jezusa jako umiłowanego Syna Bożego i naszego Pana, jesteśmy zdolni do o wiele głębszej radości, niż mogą nam dać dobra tego świata. Stopniowo uświadomimy sobie, że nie możemy żyć bez modlitwy, ponieważ jest to czas, w którym po prostu cieszymy się obecnością Tego, który nadaje pełny sens naszemu istnieniu.

W ten sposób życie modlitwą jest karmione tą podwójną rzeczywistością, która czyni je

owocnym. Z jednej strony czujemy ogromne zdumienie, że Jezus Chrystus jest prawdziwie Bogiem i chce nawiązać z nami dialog. To normalne, że postrzegamy siebie jako słabych i myślimy, że dzieli nas od Niego wielka przepaść. Podobnie jak Elżbieta podczas odwiedzin Maryi, my również zadajemy sobie pytanie: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43). Z drugiej strony, w każdym momencie modlitwy dajemy się zaskoczyć przez inną wielką prawdę wiary: bliskość Boga. Przebywanie z Jezusem, dzielenie z Nim naszych nadziei i trudności z serca do serca, jest naszym pokojem. Wtedy bardzo dobrze rozumiemy zaproszenie św. Josemarii: „Od tej pory i na zawsze staraj się czynić wszystko, nawet rzeczy najdrobniejsze, by zadowolić Jezusa”^[4].

Również Najświętsza Maryja Panna karmiła swoje życie kontemplacyjne

bliskością Boga i Jego wielkością. W scenie Zwiastowania widzimy Jej zdziwienie, ponieważ nie rozumie, że Pan zechciał zwrócić na Nią uwagę. Ale szybko poddaje się temu Bogu, który chciał stać się dzieckiem, abyśmy wszyscy mogli cieszyć się Jego obecnością przez całą wieczność. „Uczmy się od naszej Matki, Dziewicy Maryi – Ona szła za swoim Synem bliska sercem, była z Nim jedną duszą, a choć nie rozumiała wszystkiego, razem z Nim w pełni zdawała się na wolę Boga Ojca”^[5].

[1] Prałat Javier Echevarría, *List duszpasterski*, 1-X-2016.

[2] Benedykt XVI, *Homilia*, 1-IV-2007.

[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, punkt 962.

[4] Św. Josemaría, *Kuźnia*, punkt 1041.

^[5] Franciszek, *Anioł Pański*, 2-IV-2023.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-piatek-9-tygodnia-okresu-zwyklego/> (08-04-2025)